

och. Zygiewska Wacław
urodz. 1919 r. 14 X V.

Wypreżeniśmy się wraz z rodzicami na Sybir w
1940 r. 30 V z majątku Sieroniówce pow. Kiszyni.

Do kolei jechaliśmy wozami B. kł. Po przyjeździe na
stację Hłoki i iszk był nie możliwy. Władcy nas
do wagonu po 80 osób. Jechaliśmy 3 dni w ciągu
była dni wypróżniano nas jeden raz dziennie i
było 2 razy dziennie dawali jeść. Po ciężkiej jeździe
wypaść nas w Pieluchowie w Rzeszowie.

Siedzieliśmy tam 3 dni w kurnie i brudzie, raune-
ni i głodni. Potem wypreżeniśmy nas do kółcho-
wa ciężkiej pracy. W tym kółchowie było było 12 osób.
Dawniśmy pracy były starannie ciężkie, a zapłata
mała. Najgorzej przetrwała jedna rodzina
składała się ona z 8 osób. Matka była wdową.
Praci mało wypreżeniśmy i chłopi. Najstarszy
syn Błot spuchnięty. Miał 80 lat
Matka starucha i ojciec też stary.

Robota pracowała bardzo ciężko i nie mogła
utrzymać biednej rodziny pewnego razu zachorowa-
ła ciężko przy pracy. Po powrocie do domu napita się
zpragniona zimnej wody i dostała zapalenia
mózgu. Po krótkich męczach zmarła zostawiając
swoją rodzinę na pastwę losu. Rodzina znajdowała
się bez opieki i głodu i głodu. Snycejszym robowali
ich w miarę wycho. Strój i wypracowy odlewa
nie było a dwoje dzieci umarło z wyjeżerania.
Dlatego koleż ich losu nie pamiętam, bo wyjechałam
z domu z rodziną z tego powodu. Zmarła ta
rodzina Czeremnievic. Rodzice moi zostali w
Rosji, a ja 5 r. została przyjecha do wojaka i
wyjechałam do Jangi - Julu.

7387

oh. Zypewsha Wacławowa.